

MOBERLY Jennifer, **The Virtue of Bonhoeffer's Ethics: A Study of Dietrich Bonhoeffer's „Ethics” in Relation to Virtue Ethics**, Eugene: Pickwick Publications 2013, XVI + 254 s., ISBN 978-1-61097-945-0.

Współczesna literatura teologiczna, zresztą nie tylko protestancka, potwierdza, że zarówno pisma, jak i przykład życia pastora Dietricha Bonhoeffera pozostają cenną inspiracją dla dzisiejszych chrześcijan. Spośród licznych bardziej czy mniej naukowych przykładów takiego zainteresowania warto zwrócić uwagę na opracowanie Jennifer Moberly *The Virtue of Bonhoeffer's Ethics*. Moberly jest wychowawcą i wykładowcą etyki oraz teologii praktycznej w anglikańskim seminarium *Cranmer Hall* na *Durham University*. To jej pierwsza większa publikacja, która została życzliwie przyjęta w protestanckich środowiskach teologicznych. W swej pierwotnej formie była to rozprawa doktorska, która po pewnych korektach ukazała się w ramach znanej w USA serii studiów z teologii protestanckiej *Princeton Theological Monograph Series*.

Jak wskazuje tytuł, Moberly w centrum swojej uwagi stawia relację etyki Bonhoeffera do etyki cnót (za czym kryje się wcześniejsze powszechne zainteresowanie *After Virtue* A. MacIntyre). Obok wstępu i zakończenia książka zawiera w swej strukturze pięć głównych rozdziałów. Na początkowych stronach autorka przypomina kilka podstawowych zagadnień teologicznych dla właściwego ujęcia samej problematyki etycznej i szczegółowego zagadnienia cnót. Chodzi tu zwłaszcza o fundamentalną tezę o usprawiedliwieniu przez wiarę oraz luterzańskie (Lutrowe) rozumienie prawa. Trzeba bowiem pamiętać, że w tradycji luterńskiej „dyskurs etyczny pojawił się w kontekście dyskusji o prawie i był ujmowany osobno w stosunku do nauki o usprawiedliwieniu przez samą wiarę, przez samą łaskę” (s. 7). W protestantyzmie także sama koncepcja cnoty bywa ujmowana bardzo różnie, czego przykładem mogą być dwaj etycy anglikańscy: O. O'Donovan i D. Cunningham. Gdy „O'Donovan na różne sposoby wydaje się zaniepokojony możliwymi niebezpieczeństwami z przyjęcia etyki cnót jako

głównego sposobu ujmowania etyki (...), Cunningham jest orędownikiem etyki cnót niemal po wykluczeniu jakichkolwiek innych ram ujęcia myśli moralnej” (s. 9). Te uwagi pokazują, w jakich okolicznościach teologicznych i filozoficznych ma miejsce sama debata na temat etyki cnót.

Pierwsza większa partia książki ma na celu bardziej szczegółowe wyjaśnienie, jak się mają pojęcia „cnota” i „etyka cnót” w stosunku do Bonhoefferowskiej koncepcji etyki. Sam pastor niemiecki nie pisał oczywiście o „etyce cnót”, ale zagadnienie cnoty da się u niego dostrzec zwłaszcza tam, gdzie mówi się o formacji, np. w rękopisie o tytule *Etyka jako formacja*. Widać zarazem, że termin „cnota” bywa tam używany niechętnie, a nawet pejoratywnie, gdy mówi o „prywatnej cnotliwości”. Głównie jednak cnota jawi się jako rzeczywistość bez znaczenia, gdyż „co ma znaczenie, to chrześcijańska wierność” (s. 21). Wielokrotnie widać u Bonhoeffera niechęć do wszelkiego abstrakcyjnego myślenia o etyce, gdyż „troską etyki chrześcijańskiej jest pytanie o to, «jaka jest wola Boża?», a to nie jest «z góry ustalony system zasad, ale zawsze nowy i inny w różnych życiowych sytuacjach»” (s. 33). Ze względu na różne wzmianki o cnotcie u Bonhoeffera, Moberly przywołuje kilku głównych komentatorów i ich różne opinie na ten temat. Te stanowiska rozciągają się od całkowitego odrzucenia etyki cnót przez Bonhoeffera, przez postrzeganie jego wizji raczej jako etyki sytuacyjnej, bądź jako etyki Królestwa Bożego, aż po koncepcję etyki nakazu i zgodności (por. s. 35–50). Opowiadając się mimo tego za znalezieniem miejsca dla cnót w etycznej wizji Bonhoeffera, Moberly w kolejnym rozdziale daje zarys etyki cnót na tle tradycji chrześcijańskiej. Odnosi się tu do św. Augustyna, św. Tomasza z Akwinu i A. MacIntyre, ukazując podobieństwa i różnice między tymi koncepcjami (por. s. 54–90).

Zastrzeżenia czy możliwości uznania miejsca dla cnoty w omawianej etyce, przynajmniej w pewnym stopniu, domagają się zrozumienia swoiście luteranńskiej kwestii wzajemnej relacji między usprawiedliwieniem a uświęceniem. Moberly poświęca temu kolejny rozdział swojego studium, by tym samym opowiedzieć się za uznaniem cnoty jako rzeczywistości etycznej, nawet jeśli z użyciem innej terminologii. Gdy usprawiedliwienie jest dla luteranów kwestią zupełnie centralną i podstawową (Bonhoeffer nazywa ją „ostateczną”), uświęcenie budzi niepokój, a nawet sprzeciw, gdyż – jak pisał w liście do Bonhoeffera K. Barth – obawia się, by za uświęceniem nie kryło się „akcentowanie bardziej aktywności ludzkiej niż Bożej” (s. 103). Analizując różne aspekty wizji etycznej niemieckiego pastora, Moberly dochodzi do wniosku, że można znaleźć u niego takie aspekty jego etyki, które można odnieść do etyki cnót. Wymienia wśród nich np. jego wizję człowieka, holistyczne ujęcie życia ludzkiego, jak i bardziej szczegółowe zagadnienia, traktowane przez niego na sposób cnoty, jak: zgodność (formacja i upodobnienie na wzór Chrystusa mocą Jego łaski), prostota i bystrość, roztrop-

ność w odpowiedzialności (por. s. 123–137). Są to różne aspekty Chrystusowego działania w człowieku, który w taki sposób, już jako usprawiedliwiony, postępuje w uświęceniu.

Jak stopniowo wykazuje Moberly, można wyprowadzić, jakkolwiek z zastrzeżeniami, pewną koncepcję chrześcijańskiej etyki cnót z teologicznej i etycznej wizji luteranckiego pastora i męczennika. Kolejne partie swojej książki autorka poświęca udokumentowaniu, jak te zagadnienia znajdują swoje miejsce tam, gdzie w swojej *Etyce* Bonhoeffer podejmuje konkretne, ważne dla niego zagadnienia. Stąd jest tu mowa o rozumieniu sprawiedliwości według starożytnej definicji *suum cuique*, o prawie do życia cielesnego, a w związku z tym o arbitralnym zabójstwie czy samobójstwie. Typowy dla Bonhoeffera sposób argumentacji stawia tu wolę Bożą jako broniącą życia, nawet gdy, przykładowo, argumenty rozumowe wydają się opowiadać za dopuszczeniem samobójstwa w pewnych okolicznościach (s. 153). Inne szczegółowe kwestie można znaleźć u niego także w listach i pismach powstałych podczas jego pobytu w więzieniu. Właśnie omawiając tego typu kwestie, Bonhoeffer jawi się najbardziej bliski etyce cnót jako sposobowi wykładu etycznego. Moberly zauważa przy okazji, że przedstawiając protestanckie stanowisko teologiczne co do tych problemów, „czierpie dużo z myśli katolickiej, zarazem modyfikując jej podręcznikowe, wychodzące z zasad, tendencje” (s. 162). Szczególny wpływ na jego otwarcie na katolicyzm miały pisma J. Piepera, z którymi się zapoznał podczas pobytu w katolickim benedyktyńskim klasztorze w Ettal zimą 1940–1941.

Jak wiadomo, Bonhoeffer miał liczne kontakty z K. Barthem, które wpływały nie tylko na jego poglądy teologiczne, ale także na jego osobistą postawę zwłaszcza wobec hitleryzmu. Moberly uznała, że w związku z tym warto dokonać analizy relacji i wpływu Barthowskiej etyki Bożego nakazu na etyczne przekonania Bonhoeffera, czemu poświęciła ostatni rozdział pracy. Boży nakaz domaga się bowiem ze strony człowieka postawy posłuszeństwa, a to temat typowy dla luteranizmu. Jest to koncepcja ważna także, dlatego że ujawnia chrystologiczny wymiar tej myśli – Bonhoeffer wielokrotnie pisał, że „Boży nakaz został objawiony w Jezusie Chrystusie” (s. 167). Chrystus jest dla Bonhoeffera samym centrum wszystkiego: „Aby rzeczywistość zrozumieć, osoba musi skupić swój wzrok na «ciele samego Chrystusa, Wcielonego, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego», i wtedy odkryje, jak Bóg aprobuje świat, stając się człowiekiem oraz jak sądzi świat z miłości i dla miłości, wyrażonej przez krzyż” (s. 195–196). To koncentrowanie uwagi na Chrystusie i płynące stąd wezwanie do upodobnienia się do Niego to wyraźny motyw z zakresu etyki cnót, gdyż w upodobnieniu chodzi m.in. o określone sprawności czy postawy moralne. W kontekście etyki nakazu Bożego autorka skłania się do tezy, że oba ujęcia należy widzieć raczej komplementarnie, a nie opozycyjnie do siebie. Dlatego „lektura *Etyki* Bonhoeffera w świetle jego

charakterystycznego zestawienia cnoty i nakazu na rzecz prawdziwości tezy, że wszystko zostało pojednane z Bogiem w Chrystusie, byłaby pomocna w naszych obecnych debatach” (s. 232).

Trzeba podkreślić, że *The Virtue of Bonhoeffer's Ethics* to wewnątrznie bardzo uporządkowane studium, oparte na uważnych analizach materiału źródłowego, czyli głównie *Etyki* Bonhoeffera. Łatwo tam też dostrzec wiele porównań i odniesień do nauki katolickiej. Praca napisana została precyzyjnym językiem, zwłaszcza gdy chodzi o dokładne oddanie znaczenia terminów i pojęć Bonhoeffera, przytaczanych często w oryginale niemieckim. Myśl jest bardzo konsekwentnie prowadzona przez kolejne etapy analizy i formułowanych wniosków. Warto także dostrzec zawsze użyteczny indeks osobowo-rzeczowy (s. 247–254) oraz obszerny wykaz bibliograficzny (s. 233–245), potwierdzający dojrzałe rozeznanie Moberly nie tylko w pismach samego Bonhoeffera, ale także w publikacjach jego licznych komentatorów. Przy wielu zaletach tej publikacji trzeba też powiedzieć, że w pewnym aspekcie od strony językowej Moberly nadmiernie ulega wrażliwości na język inkluzywny. Stąd zachowując np. oryginalną formę męską („on”) przy rzeczowniku „człowiek” – jak pisze – dla zrównoważenia tego w swoich autorskich fragmentach używa wszędzie formy żeńskiej „ona” (por. s. 10–11). Ostatecznie książka ta potwierdza, że pogłębione studia nad pismami ważnych postaci chrześcijaństwa (jak Dietrich Bonhoeffer), dawnej czy bliskiej przeszłości, przynoszą cenne owoce dla współczesnego zrozumienia chrześcijańskiego przesłania – także w jego wymiarze etycznym.

Sławomir Nowosad (KUL)